

„Urywki wspomnień”

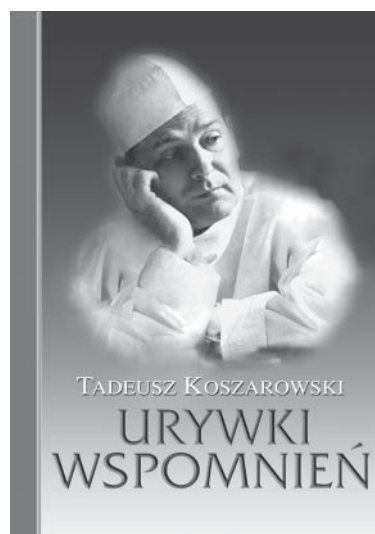
Tadeusz Koszarowski
– opracowanie redakcyjne Edward Towpik

Suplement 3/2006 do dwumiesięcznika *Nowotwory Journal of Oncology*
ISSN 0029-540-X

Opublikowaną niedawno, ale niestety już jako edycja pośmiertna, swoją autobiografię profesor Koszarowski skromnie zatytułował „Urywki wspomnień”. Jednak te pozornie rozsypane, utrwalone w pamięci Autora „urywki”, układają się w wyraźny i przejrzysty obraz, jak mozaika ułożona ręką wytrawnego artysty. Splatają się w tej książce trzy wątki: wspomnienia osobiste, medycyna i działalność społeczno-organizacyjna. Oczywiście, we wspomnieniach z lat dzieciństwa i wczesnej młodości przeważają tematy osobiste, w dalszym ciągu dochodzą studia i praca lekarza-chirurga. Ale już jako bardzo młody człowiek Profesor wykazał duże zainteresowanie autentyczną pracą społeczną i organizacyjną, która – w miarę upływu lat – pochłania i pasjonuje Go coraz bardziej. Odzwierciedla to nurt opowiadania, które ulega wyraźnemu przyspieszeniu, staje się coraz bardziej żywe i zaangażowane w ostatnich rozdziałach, w których Profesor opisuje powstanie koncepcji, budowę i organizację nowego Centrum Onkologii na Ursynowie.

Albert Einstein kiedyś napisał, że wszelkie wspomnienia są złudne, gdyż teraźniejszość zmienia ich barwy. Niemniej jednak retrospektywna ocena pozwala na głębszą analizę, zachowanie większego dystansu i lepsze wyważenie skali ważności opisywanych zdarzeń i uczuć. Zwłaszcza, jeżeli autor ma dobrą pamięć i umie oceniać fakty. A profesor Koszarowski jest ponadto godnym podziwu obserwatorem, umiejącym wychwycić i opisać właśnie te „urywki”, które dokładnie charakteryzują wydarzenia, ludzi i atmosferę dawno – i nie tak dawno – minionych lat. Należy podkreślić, że liczne, oryginalne fotografie dobrze ilustrują omawiane wydarzenia. Jedyne portret Profesora zamieszczony na okładce uważam za nie najlepiej dobrany.

„Urywki” zaczynają się w kraju dzieciństwa Profesora, w Brazylii. Już wtedy potrafi zauważyć i opisać jakże charakterystyczne drobiazgi: na przykład złą opinię o emigrantach z Polski najlepiej wyraża postawa matki Profesora, która woli przedstawiać się jako Angielka niż Polka. Pomimo dobrej sytuacji społecznej i materialnej rodzina Koszarowskich tęskni za starym krajem. Odzyskanie niepodległości staje się sygnałem do powrotu.



Profesor barwnie opisuje skomplikowaną i pełną wrażeń podróż do Polski. Młodego człowieka fascynują dotychczas niewidziane gwiazdy, pierwszy raz w życiu oglądany śnieg, odwiedziny grobu Juliusza Słowackiego. I wreszcie Polska. Pierwsze wrażenie: smutek. Trudno się jednak dziwić takim wrażeniom sześciolatniego chłopca po przyjeździe do zrujnowanego wojną kraju. Dopiero zwycięstwo w bitwie warszawskiej (to rok 1920, a nie 1929 jak w tytule podrozdziału) poprawia nastrój, biorą górę uczucia patriotyczne. Dalsze losy rodziny Koszarowskich nie są jednak pomyślne. Rodzice rozwodzą się, ojciec popada w kłopoty finansowe i wraca do Brazylii, nie decydując się jednak zabrać ze sobą synów, Tadeusza i starszego Władysława. Po wielu latach profesor Koszarowski komentuje tę decyzję jednym słowem: szkoda. Od wyjazdu ojca opiekę nad braćmi sprawują matka i ojczym, znany warszawski ginekolog, dr Władysław Janczewski.

Tadeusz uczy się początkowo w szkole przedgimnazjalnej, później w gimnazjum im. Zamoyskiego, gimnazjum księży Marianów i gimnazjum im. Rejtana. Tadeusz był zawsze dobrym uczniem, ale Jego wspomnienia z lat szkolnych są co najmniej mieszane. Szczególnie negatywnie ocenia przesyccone dewocją metody wychowaw-

cze księży marianów, przynoszące skutki odwrotne od zamierzonych. Dużo lepiej wygląda sytuacja w gimnazjum im. Rejtana, w którym oprócz nauki Tadeusz zaczyna interesować się pracą społeczną i organizacyjną (harcerstwo, YMCA) oraz sportem.

Studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego odbywa w latach 1933 – 1939. W tym okresie czynnie uczestniczy w społecznym ruchu studenckim, no i przede wszystkim w ukochanej YMCA. Przychodzą też sukcesy sportowe: zostaje powołany do akademickiej reprezentacji Polski w koszykówce, która zdobywa srebrny medal na Akademickiej Olimpiadzie w Rzymie w 1937 roku.

Oprócz danych biograficznych Autor zamieszcza wiele trafnych spostrzeżeń charakteryzujących codzienne życie Warszawy w latach międzywojennych. Przytoczę jako przykład opis różnych nakryć głowy: chustki, czapki, kapelusze, jarmułki jako symboli społecznego statusu. Jest takich „urywków” dużo więcej, zwłaszcza z lat studenckich, a wszystkie świadczą o niezwykłym darze obserwacji i poczuciu humoru, które zawsze cechowały Profesora.

Niestety, ten „najszcześniejszy okres mojego życia”, jak określa Profesor lata studiów, przerywa wybuch wojny. Zostaje zmobilizowany, trafia do niewoli sowieckiej, ucieka, ciężko choruje, ale na szczęście, jako lekarz nie będący zawodowym wojskowym, unika niewoli niemieckiej. Spotyka Go ciężka tragedia osobista: w bombardowaniu Warszawy ginie Jego matka, siostra i przybrana cioteczna siostra. W latach okupacji zostaje zatrudniony jako chirurg w Szpitalu Wolskim, pracuje w Klinice Położnictwa i Ginekologii, i podejmuje prace również w Instytucie Radowym, gdzie rozpoczyna się Jego wielka przygoda onkologiczna. Działa czynnie w ruchu oporu, organizuje służbę zdrowia Armii Krajowej na warszawskiej Pradze. Jaśniejszy moment stanowi dla Niego w 1941 roku ślub z p. Aliną Węgrowicz, instrumentariuszką pracującą wraz z Nim w Szpitalu Wolskim. W listopadzie 1943 zostaje aresztowany przez gestapo. Po długich więziennych miesiącach na Pawiaku, zostaje szczęśliwym trafem zwolniony. Bezpośrednio po wyjściu z więzienia podejmuje zarówno pracę zawodową, jak i działalność konspiracyjną. W czasie Powstania Warszawskiego organizuje pomoc lekarską dla ludności Pragi. Spotyka Go kolejna tragedia: w walkach powstańczych ginie Jego starszy brat Władysław. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na Pragę i później do Warszawy, zostaje Dyrektorem Wydziału Szpitalnictwa, pomimo „zastrzeżeń” NKWD

wobec żołnierza Armii Krajowej: „*to prowokacyjna akowska robota*” – taką opinię wyraża o Jego działalności oficer NKWD. Obowiązki te pełni do listopada 1945, następnie wraca do pracy chirurga, znowu w Szpitalu Wolskim i w Instytucie Radowym, pod kierownictwem profesora Leona Manteuffla. W 1946 roku odbywa szkolenie w szpitalu Radiumhemmet w Sztokholmie, a w 1948 Rada Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Łodzi nadaje Mu stopień doktora medycyny. W tym okresie Profesor wiąże się coraz bardziej z Instytutem Radowym, bierze aktywny i ważki udział w odbudowie, organizacji i wyposażeniu Instytutu. W 1952 roku podejmuje stałą pracę w Instytucie, organizując i kierując pracą pierwszego w Polsce oddziału chirurgii nowotworów, wkrótce przekształconego w Klinikę Chirurgii Onkologicznej. I w ten sposób profesor Koszarowski staje się jednym ze światowych pionierów nowej dyscypliny: chirurgii onkologicznej.

W 1952 roku przyjeżdża do Warszawy radziecki konsultant prof. Rakow, onkolog z Leningradu. Profesor Koszarowski, który był Jego przewodnikiem w Polsce, barwnie i dowcipnie, ale równocześnie życzliwie opisuje zarówno osobę tego wówczas bardzo ważnego gościa, jak i samą wizytę.

W następnych rozdziałach Profesor przedstawia rozwój kierowanej przez siebie Kliniki, z dużą sympatią wspominając swoich uczniów i współpracowników. W 1972 roku Profesor zostaje dyrektorem Instytutu (później Centrum) Onkologii w Warszawie. O tym trudnym, ale bardzo owocnym okresie swojej działalności Profesor opowiada, jak zwykle, w barwny i interesujący sposób. Nie pomija trudności, a także kłopotów związanych ze sprawami personalnymi. Czytelnik może tylko żałować, że jak to pisze w przedśłowiu redaktor omawianej książki, prof. Towpik, niektóre fragmenty wspomnień Autor pozostawił tylko dla najbliższej rodziny.

Ostatnia część wspomnień jest poświęcona budowie i organizacji nowego obiektu Centrum Onkologii na Ursynowie, dzieła stanowiącego ukoronowanie pracy i starań Profesora. „Niewątpliwie jest to dzieło powstałe w wielkim trudzie i w bardzo trudnym okresie dziejowym. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy tego dokonać” – tymi słowami profesor Koszarowski kończy swoje „Urywki wspomnień”.

Prof. dr hab. med. Jan Skołyszewski

Centrum Onkologii – Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie
Oddział w Krakowie

„Genetyka molekularna”

Praca zbiorowa pod redakcją Piotra Węgleńskiego

Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, stron 542

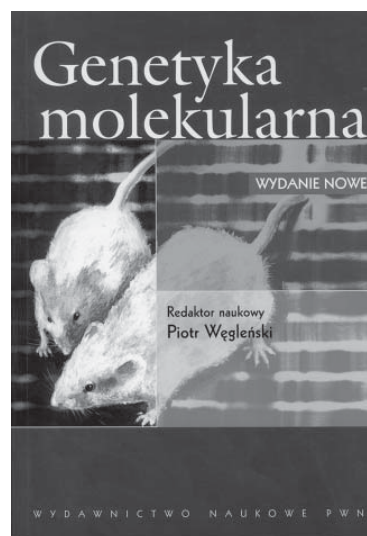
ISBN-13: 978-83-01-14744-0

ISBN-10: 83-01-14744-X

Wydanie książkowe w miękkich okładkach liczy 511 stron tekstu plus zawarty na 7 stronach słowniczek ważniejszych terminów i 24 stronicowy skorowidz tematyczny.

Tytuł i okładka z myszami przypominają poprzednie wydanie *Genetyki Molekularnej*, ale w rzeczywistości jest to całkiem nowy podręcznik. Podkreślono to zresztą na okładce napisem „wydanie nowe”, a nie wydanie kolejne czy nawet wydanie poprawione. Poprzednie wydanie, pochodzące z 1995 roku, mocno się już zestarzało i konieczna stała się radykalna przebudowa tego podręcznika. Zmieniła się nie tylko treść kolejnych rozdziałów, ale i ich autorzy. Z 15 autorów poprzedniego wydania *Genetyki Molekularnej* w opracowaniu nowego uczestniczyło jedynie pięciu. Obecnie, choć książka liczy o 50 stron więcej, ma jedynie 12 rozdziałów. Redaktor zrezygnował z umieszczenia w niej najbardziej podstawowych wiadomości z zakresu genetyki molekularnej. Te bowiem można już dziś znaleźć w podręcznikach szkolnych. W ten sposób książka ta stała się pozycją dla bardziej wyrobionego czytelnika. W kolejnych rozdziałach poszczególni autorzy wprowadzają nas w świat coraz bardziej skomplikowanych zagadnień współczesnej biologii (genetyki) molekularnej. Tę podróż rozpoczynamy opisem struktury nośnika informacji genetycznej. Dalej poznajemy reguły rządzące procesami transkrypcji, translacji i biosyntezy białek zarówno w organizmach prokariotycznych, jak i eukariotycznych. Obok rozdziałów opisujących te procesy znajdujemy w tej książce również rozdziały o genetycznych podstawach procesu różnicowania, procesów odpornościowych i ewolucji molekularnej. W ostatnich latach są one coraz intensywniej badane i stąd rozdziały te zawierają sporo nowych informacji. Jest również rozdział podejmujący tematykę molekularnych podstaw procesu kancerogenezy. Jego autorem jest prof. Janusz Limon, jeden z niekwestionowanych autorytetów w tej dziedzinie. Rozdział napisany z dużym znanstwem i zrozumieniem tego niezwykle skomplikowanego procesu.

Praktycznie w tej recenzji nie ma możliwości by omówić treść każdego z kolejnych rozdziałów. Warto jednak wspomnieć przynajmniej o kilku, które decydują nie tylko o jakości tego podręcznika, ale również o jego przydatności dla polskiego czytelnika. Chyba po raz pierwszy w polskiej bibliografii doczekaliśmy się klarownego omówienia zagadnień związanych z najnowszym dzieckiem nauk biologicznych – genomiką. Rozdział ten, napisany przez Pawła Golika, definiuje wiele nowych pojęć z zakresu tej gałęzi biologii molekularnej, takich



jak: genomika porównawcza, genomika funkcjonalna, czy farmakogenomika. To dzięki genomice i dziedzinom jej pokrewnym, takim jak transkryptomika i proteomika, stoimy dziś w przededniu rewolucji w naukach medycznych. Dzięki równoczesnej analizie wielu genów może już wkrótce będziemy dysponowali narzędziami, które pozwolą nam na wybór najodpowiedniejszej terapii, a nawet na personalizację procesu leczenia.

Genomika zmienia też nasze widzenie procesów ewolucyjnych. To kolejny, niezwykle pasjonujący rozdział tego podręcznika. Chociaż nie wszyscy we współczesnym świecie są przekonani o wartości teorii ewolucji, to jednak według obowiązującej wiedzy „zmiennosc informacji genetycznej stanowi podstawę procesu ewolucyjnego”. Rozwój nowoczesnego warsztatu biologa molekularnego podarował ewolucjonistom bardzo nowoczesne narzędzia, dzięki którym mogą śledzić zakres zmian ewolucyjnych. To właśnie genomika porównawcza pozwala nam śledzić zmiany w genach w trakcie ewolucji a nawet wskazuje drogę do poszukiwania mechanizmów odpowiedzialnych za ewolucję Naczelnych do *Homo Sapiens*.

Ten podręcznik kończy rozdział ukazujący perspektywę przemysłowego zastosowania zdobyczy biologii molekularnej zwanej też czasem inżynieria genetyczną. Biotechnologia powoli eliminuje niektóre gałęzie przemysłu. Ten rodzaj technologii nie produkuje trwałych zanieczyszczeń. Odpady są zwykle biodegradowalne. Wydajności procesów biotechnologicznych są niezwykle wysokie, a koszty wielokrotnie niższe niż dotychczasowe.

Zastosowanie biotechnologii jest praktycznie nieograniczone. W wielu dziedzinach już dziś biotechnologia oferuje metody gotowe do przemysłowego wykorzystania. Choć ciągle jeszcze istnieją spore obawy przed jej wykorzystaniem, np. w dziedzinach takich, jak produkcja organizmów genetycznie modyfikowanych to wynikają one przede wszystkim z braku dostatecznej transmisji między światem nauki a czynnikami opiniotwórczymi. Zaletą tego rozdziału jest podkreślenie wagi biotechnologii.

Podsumowując uważam, że podręcznik ten warto polecić nie tylko studentom biologii, ale również studentom medycyny. Uważam również, że dobrze by było, gdyby z materiałem tej książki zmierzyli się lekarze. Może wówczas diagnostyka genowa i terapia nakierowana na cele molekularne stałyby się bardziej zrozumiałe, a co za tym idzie – bardziej powszechne.

Prof. dr hab. med. Janusz Siedlecki

Zakład Biologii Molekularnej

Centrum Onkologii – Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie

w Warszawie